

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalne połowie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należy do końca wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

W sprawie paszy i nawozów

Minister rolnictwa co następuje:

W celu ubezpieczenia wyżywienia ludności i armii, miało być wydać zarządzenia, powodujące wielkie poważne w ekonomicznym życiu, bo nie można było ograniczyć się w uregulowaniu zapotrzebowania zboża na chleb, ale trzeba było ograniczyć wolny zbyt produktów rolniczych, których dotychczas używano wyłącznie na paszę, a bez których trudno się obyć.

Ponieważ bez utrzymania dostatecznej ilości bydła na ekonomiczna kraju byłaby zakwestionowana, trzeba było obmyśleć środki, aby paszę wyprowadzoną w kraju i sprowadzoną z zagranicy przez oszczędny i równomierny rozdział na cały kraj wyzyskać jak najlepiej. W takim bowiem jedynie razie można produkty, których tak na pożywienie ludzkie, jak i na paszę będą można, utrzymać dla pierwszego, ważniejszego celu. W tym celu zalecałem z wielkim naciskiem operacje usiłowania, skierowanych na wyrabianie produktów, następujących paszę, jak przeróbów słomy i materiałów leśnych, które w jak największych rozmiarach powinny być skarmiane.

Uregulowanie stosunków odżywczych ludności powinno uregulować paszę! Ale i to ostatnie koalicja jest potrzebne, ponieważ od samego początku wojny rozpoczęła się na targu paszy niebywała spółgłoska i podwyższenie cen, której nie można zwalczyć w labiryncie handlu, ale jedynie na karb licznych przedsiębiorców i pośredników, którzy położenie swoje na swą korzyść wyzyskują.

Uregulowanie handlu artykułami pastewnymi przedstawiło wielkie trudności, raz z powodu ścisłego ich związku z kwestią wyżywienia ludności (cukier pastewny, ospa), dalej z powodu ogromnej liczby rozmaitych gatunków i wahań co do zawartości w nich składników odżywczych. Z tego już powodu ustanowienie cen maksymalnych, które na handel sam nie wywierały ujemnego skutku, nie prowadziło do celu. Nie można było było uniknąć bezpośredniego zajęcia się rozdziałem artykułów następnych.

Organem odpowiedzialnym do przeprowadzenia zadania tego uznano „Bezugsvereinigung der Deutschen

Landwirte G. m. b. H.”. Założono je w 1897 r. przez „Bund der Landwirte”, „D. L. G.”, „Landwirtschaftliche Centraldarlehenkasse für Deutschland”, i „Vereinigung der christlichen Bauern-reihen” jako organizację dla zaspokojenia zapotrzebowania tomasówka; w towarzystwie tem reprezentowane są wszystkie większe niemieckie towarzystwa rolnicze z milionami członków, rozprzestrzenione po całych Niemczech.

„Bezugsvereinigung” nie sterowało się o przyjęcie takiego zadania, ale na żądanie państwa oświadczyło się gotowem. Przekazanem więc mu zostało:

- 1) Rozdział paszy i nawozów, pochodzących z okupowanych obszarów, a dostawionych przez administrację wojskową do miejsc podziału na zachód i wschód.
- 2) Rozdział zakupionych pasz przez centralę.
- 3) Rozdział pasz cukrowych. (Ogłoszenie z 12 lutego 1915).

4) Rozdział zapasów ospy, o ile z góry nie zostały przekazane związkowi komunalnemu. (Ogłoszenie z 5 marca 1915).

5) Rozdział wszelkich innych pasz ścisłych. (Ogłoszenie co do sprzedaży pasz ścisłych z marca 1915).

Wreszcie „Bezugsvereinigung” zakupiło samo pasze, które również rozdzieli.

Prawa, bieg handlowy i czynności „Bezugsvereinigung” nie są dostatecznie znane. „Bezugsvereinigung” może poszczególnym gospodarzom sprzedawać wprost jedynie te pasze, które dostawia mu centrala, elbo które pochodzą z krajów zajętych lub które samo nabycły. Natomiast pasze, zawierające cukier, dalej ospy i inne pasze ścisłe wolno mu sprzedawać jedynie związkowi komunalnemu. Te dopiero mogą dalej rozdzielać pomiędzy gospodarzy i hodowcy za pośrednictwem handlu lub w inny sposób. Ilości przypadające na każdy związek unormowane są z pomocą osobnego wykazu. Przy rozdziale pasz ścisłych stosować się dalej musi do uchwał rady związkowej (S 7 ust. 3 ogłoszenia z 31 marca 1915). Liczne wnioski, skierowane przez poszczególnych rolników do „Bezugsvereinigung”, nie mają żadnego celu, a utrudniają jedynie bieg interesu, po-

syczego dla rolnicy powinni zgłosić się do jednostek związków komunalnych.

Wielokrotnie spotkać się można z fałszywym zapatrzywaniem, że „Bezugsvereinigung” korzysta z przekształcanych mu przez państwo złożień, aby zdobyć dla siebie jak największe zyski, albo też nieść korzyści złączonej z nim Towarzystwu. Nieprawda to jest, bo czynność jego sterowana jest wyłącznie ku dobra publicznemu, a wszelka partyjność wykluczona przez pośrednictwo związków komunalnych.

Unormowano przedstawiskiem ceny zakupu: dla pasz zawierających cukier (S 5 ogłoszenia z 12 lutego 1915), dla osp (rozdziałem IV ogłoszenia z 5 marca 1915), dla reszty 62 pasz ścisłych przez postanowienie kanclerza z 20 kwietnia 1915 r. Podajemy poniżej ceny zakupu dla najczęściej w handlu zachodzących pasz:

	cena zakupu za 1000 kg. kukurydza	320 mk. w pożyczanych workach
makuchy rzepiowe	184 mk.	
makuchy palmowe	240 mk.	
makuchy siemienne	240 mk.	
makuchy kokosowe	240 mk.	
mąka z maku-hów palmowych	252 mk.	
mąka z makuchów sezamowych	236 mk.	brutto włączając worka
mąka z nasienia bawełny co najmniej 38 proc. protein i tłuszczy	196 mk.	
mąka z orzeczy podziemnej	252 mk.	

Jeżeli pomiędzy obowiązującym do dostawy a „Bezugsvereinigung” nie może przyjść co do ceny do porozumienia, spor rozstrzyga odnośnie władz administracyjnych. Ceny na towary przychodzące z zajętych dzielnic oznamia administracja wojskowa.

Wszyscy obowiązani do dostaw muszą stosować się do rozporządzeń „Bezugsvereinigung” odnośnie do wyładowania towarów. (S 2 ogłoszenia z 12 lutego, rozdział VI ogłoszenia z 5 marca, S 14 ogłoszenia z 31 marca 1915 r.) W razie oporu w dostawie, po za-

zawiesci i plotki, i przez to wobec tych obojętną zupełnie.

Obowiązki swoje spełniała sumiennie i z ohozą, nie czuła się przez nie poniżona, ale po skończonym zajęciu starała się zawsze podnieść duchowo, skukując strawy dla ducha bądź to w nauce bądź w sztuce.

Posiadała bibliotekę, złożoną z dzieł wyborowych, niezwykle od natury uposażoną, była wybitnie muzykalną i malowała ze smakiem. Otaczająca ją piękna małownicza natura dostarczała jej artystycznej duszy wiele podnieśających wrażeń.

Najulubieniem jej odpoczykiem było usiąść gdzieś w cieku drzew, przenosić na papier czy płótno widok u stóp jej rozłożony, albo zaglebiać się w harmonijnych słowach wybranej poezji, podczas gdy matka bezczynnie siedziała, spoczywając obok niej w niskim zawieszonym hamaku, iub na niskiej murawie okrytej pledem.

Czasami z miejsca, na którym siedziała, Julia widziała wracających z pola i niejednokrotnie obrazy z życia rodzinnego ludzi pracujących w zbożu, wzrok jej uderzały. Tu i tam szedł młody krępeki wieśniak, obok którego kroczyła żona... czasem jedno z nich niosło różową pucołowatą dziecięcę... a jak oni śmiały się wesoło, jak lekko zdawała się im być ta praca, która kropiła potu spadając im na czoło.

Neokreślona melancholia zamrażała na chwilę po godne spojrzenie Julii. Miała lat dwadzieścia i powtarzała sobie, że młodość jej skończyła się, że jest starsza panna przed czasem... pozostało wiecznie sama... nigdy nie oprze się na ramieniu kochanego człowieka, nigdy nie pochyliła się z miłością nad różową buzią słodkiej, rokossznej, istotki... Jedyna istota, która będzie zawsze pieściła, stręgała, będzie ta „matka dziecięcę”, o której myśląc, przypominała sobie słowa poety...

„Kiedy byłam jeszcze małe, matka moja była moim dzieckiem...”

Zycie Julii upływało jednoznacznie, zapelnione troską

o siebie i matkę, lecz o ile ono byłoby smutniejsze, gdyby, broni Boże! została sama. I w ujęciu całej pełnej trwogi, całowały pieściła jematkę, tak różnią od niej sercem i duchem, i szepcząc taki wiele:

— O, moja droga, jedynie mateczko i nie opuszczaj mnie, nigdy, nigdy!

— Ależ ja nie myśl o tem wcale, moje dziecko, odpowiadając leniwie kreolka, wyrywaną ze swej pełnej bezczynności. — Prawie, że mi się tu we właściwie podoba... zimno, brzydko! ale matka musi i powinna zawsze poświęcić się dla dziecka, więc i ja się poświęcam i nie skarzę się...

Atoj owa przygnębiona papi Raynal nie była najmniej cicha, a jedynie chyba wytłumaczeniem chępienia się jej było to, że piękna niegdyś kreolka, sama wierzyła wszystkiemu, co wypowiadali jej usta.

Mimo swej ociążalności, gdy chodziło o mówienie, opowiadanie o sobie, wdowa leniwa nie była. W wyborze słuchacza i powiednika nie była też bardzo trudna i stopniowo schodziła szczerbie po szczerbiu z drabinę przesadów kastowych.

Najpierw wywoływała swoje berce przed żoną nauczyciela, siostrą księdza, wdową po jakimś majorze, mieszkającą przy synu, urzędniku u p. Bolivet, te zaś w oczach pani Raynal reprezentowały najwybrzeższe mieszkańców w Candore. — potem zwrotkała się do przedstawicieli rolnictwa, żony dzierżawcy, ogrodnika i t. p. — potem jeszcze do przedstawicieli handlu, piekarz, rzeźniczek, żony kupca korzennego, — az wreszcie szukała powierzeńki pomiędzy kobietami najprostszemi, jak mleczarka lub służąca. Wszystkie po kolei raczyła opowiadaniem o swej minionej wielkości i o swym upadku, o dzieciństwie spędzonym u rodziców na plantacjach, gdzie cztery murzynki miały do swojej wyłącznie usługi, o wszystkich przejściach kolejnych i tryumfach światowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

„O, miała ona wiele odwagi i wytrwałości i dzieliła się bardzo. Szła przez życie zbrojna dewizą mężczyzn i szlachetnych: „Czyż, co ci powinność kazać.”

Pani Candore w miarę bliższego poznawania Julii, czuła większą oddawanie jej sprawiedliwości i przyznała, że wybór nauczycielki był tym razem ze wszystkich mian szczęśliwym, że panna Raynal jest osobą typu taktowną, zasługującą na szacunek, a przed wszystkim skończoną dystyngowaną.

Rzeczywiście dystyngowana była to jedna z najwybitniejszych cech charakterystycznych młodej dziewczyny, zdobycznej wytworności, która przesiknęła całą jej historię i która opromieniła jej pośać jakby oznaką wytworności.

Ta wytworność nie zjednovala jej bynajmniej przyjaciół wojewódzkich interesentów pocztu, przyzwyczaiłych do trywialnego obejścia panny Beauvois i bardziej do tego, że poczta była miejscem, w którym najswobodniej i najchętniej obgadywano bliżej.

Nowa biuralistka odstraszała wszystkich wytworniciów swą, połączoną z powagą i zajmowaniem się edycją temu, co wchodziło w zakres jej obowiązków.

— Czego pan (lub pani) sobie życzy? — zapytywała interesantka i załatwiała jak najpospieszniej żądanie, nie dodawając nigdy ani słowa.

— Zadziera nosa, — mówili jedni.

— Dumna, jakby Bóg wie czem była... mówili drugi.

Julia nie była jednak dumną wcale, w tem słowa tego zaużeciu, była tylko wyższą ponad małostkową

nośną karą, dostawę wolno przeprowadzić w drodze przymusowej egzekucji (§ 10 ogłoszenia z 12 lutego, § 14 ogłoszenia z 31 marca 1915 r.)

Ceny sprzedazy dla odbiorców zostały również uregulowane. »Bezugsvereinigung« może brać za trud rozdziału 4 proc. po nad cenę zakupną, komunalne związki za dalsze przeprowadzenie podziału 3 procent. »Bezugsvereinigung« może z tego za pośrednictwo pobierać tylko 2 od tysiąca, resztę zysku ma obracać na zakupno pasz z zagranicy. »Bezugsvereinigung« musiało się przeprowadzeniem powyższych zarządzeń szybko zająć, a miało do przezwyciężenia wiele trudności, ponieważ wielu urzędników jego powołano pod broń.

Zapasy istniejące przeceniają wielokrotnie, a mając nowicje zapasy ospy. Umarły jeszcze zostały przez usiłowania Towarzystwa dla wojennych dostaw (Kriegsgetreidegesellschaft), aby jak największą ilość zboża skrócić tylko. Zapasy więc ospy są bardzo ograniczone. Brak wagonów i częsta przerwa komunikacji utrudniają dostawę. Wreszcie dodajemy co następuje:

Dla dostaw pasz zawierających cukier zrobiono już przygotowania i dostawa ich może nastąpić każdego czasu. »Bezugsvereinigung« wydało w tym celu zielone karty, których przy zamówieniach użyć trzeba. »Bezugsvereinigung« ma również znaczne zapasy melasy i cukru pastewnego poza kontyngensem. Ceny tego cukru są nieco wyższe, aniżeli obłożonego aresztu. Zamówienia na niego nadysać należy natychmiast.

Co do dostawy pasz ścisłych, rozsyła »Bezugsvereinigung« wezwania do zobowiązanych do dostawy; towarzarz należy natychmiast po odebraniu wezwania wysłać do wskazanego związku komunalnego a dostawca powinien się wylegitymować kwitami dostawy wobec »Bezugsvereinigung«. Związki komunalne zobowiązane są dopilnować, aby dostawa nastąpiła natychmiast a w dany razie użyć przymusu. Cały obrót ułatwia się znacznie, jeżeli związki komunalne załatwienie tych interesów oddadzą w ręce stowarzyszenia lub kupców.

Niejasność panuje jeszcze co do pasz ścisłych, będących własnością poddanego zagranicznego. Spedytowano itp., którzy także pasze ścisłe przechowują, byli obowiązani podać je do dnia 15 kwietnia tej izbie handlowej, w której okręgu mieszkała, a która cenz na towar odnośnie oznaczy i do »Bezugsvereinigung« doniesie.

Przy handlu paszami zawierającymi cukier »Bezugsvereinigung« zmuszone było w kilku wypadkach zadeklarować do prokuratora tych, którzy wrzeciani się pasz tych dostawiać. Tak samo korzystać będzie z prawa swego przy dostawie innych pasz ścisłych, skoro tylko napotka na jakiekolwiek trudności.

»Dz. Pozn.«

Co tam słychać w Świecie.

Rozkaz dzienny Mikołaj Mikolajewicza przeciw żydom.

Petrograd. Naczelnego dowódcę armii rosyjskiej wydał rozkaz dzienny treści następującej: Nasze doświadczenie wojenne ujawniło nam wrogie zamierze ludności żydowskiej w Galicji, Bukowinie i w Polsce. Zaledwie odbywa się jakaś zmiana sytuacji naszych wojsk lub następuje przetransportowanie armii z jednego obwodu do drugiego, lub gdy usuwamy się z danej okolicy, którą obejmuję nieprzyjaciel, następują liczne kary z winy żydów, którzy denuncyują ludność lojalną lub zupełnie obojętną. Aby ochronić biedną ludność od szpiegostwa, którego dopuszczały się żydzi wzdłuż całego frontu, postanowił naczelnny wódz armii rosyjskiej wypędzić wszystkich żydów z obwodu operacyjnego. Tam, gdzie wkroczyły wojska rosyjskie, żydzi zostaną wypędzeni, a z pośród żydów zamożnych braci się będzie zakładników, których należy wysłać w głąb Rosji na razie do Kijowa, do obozu koncentracyjnego. Zamożnych żydów, właścicieli posiadłości nieruchomości i rabinów i w ogóle wszystkich, którzy wywierają wielki wpływ na ciemne masy żydowskie, należy przed wszystkim aresztować i wysłać.

Szerokie warstwy ludności żydowskiej należy powiadomić, że wszystkie obostrzenia przeciwko niej są wynikiem uprawianego szpiegostwa i za wszystkie represje ponoszą odpowiedzialność żydzi. Jednocześnie należy powiadomić ludność nie żydowską, że rozporządzenia przeciwko żydom zastosowane zostają po kilkumiesięcznych doświadczeniach i upewnieniu się, że żydzi uprawiają szpiegostwo na wielką skalę i nie okazują najmniejszej sympatii dla narodowości innych wyznania. Na razie należy w niektórych okolicach wysłać żydów do miejscowości, znajdujących się po lewej stronie Dniestru.

Stanowisko Włoch.

O rokowaniach Włoch z trójporozumieniem i monarchiami kontynentalnymi piszą »Tribune« i »Giornale d'Italia«, że trzeba się ostrożnie odnosić do wszelkich pogłosek krążących w ostatnich dniach. Jednak pewna jest rzeczą, powiada »Tribuna«, że Włochy z trójporozumieniem rozpoczęły ważne rokowania. Włochy mają w morzu Śródziemiu i w swych koloniach niesłychanie ważne interesy, które teraz należy również omówić. »Giornale d'Italia« powiada, że można być pewnym, iż kierownicy włoscy nie pozwolą na siebie wpływać ani

pochlebstwami ani groźbami, lecz wytrwają na dotychczasowej drodze. »Perseveranza« powiada, że austriackie koncesje bynajmniej nie zaspokoja żądań włoskich. Rokowania trwają dalej, jak to wynika z konferencji Sonina, Biłowa i Macchia. Jeśli jednak mają mieć jakiś wynik, potrzeba, aby w Wiedniu nastąpiła zupełna zmiana stanowiska. Możliwe jest, że taki cud się stanie w Wiedniu, ale nadzieję w tym kierunku są bardzo małe. »Avantie« powiada, że umowa włosko-francuska, dotycząca morza Śródziemnego i Azji Mniejszej, nie może być podpisana, jeśli równocześnie nie zostanie podpisana umowa Włoch z Rosją i Serbią, dotycząca morza Adriatyckiego. Rząd włoski od połączenia i równoczesnego załatwienia tych dwóch zagadnień uzależnia przystąpienie Włoch do wojny po stronie trójporozumienia.

»(Zürcher Post).«

Aż do ostatnich czasów wojska nasze posuwają się przed.

Ofensywa niemiecka na wschodzie.

Berlin, 1 maja (W. T. B.). Berliński »Lot« pisze: Fakt, że nasze wojska na froncie wschodnim pokonują 90–100 km. idą naprzód przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiemu, niepostoszono przed temu przeciwnika, pojma ci tylko, który sobie przypomina wojsko rosyjsko-japońskiej zapełnia nieudolność rosyjskiej службы wywiadowczej.

»Voss. Zeit.« pisze: Pod względem spokoju i północnym skrzydle niemieckiem, niechodzi nagle do domu o niespodzianka o niemieckiej ofensywie. Dowództwo niemieckie wzięło więc takie na tej godzinie widowni wojny inicjatywę i przeciwnikowi daje prawa.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 2 maja (W. T. B.). Urzędowo donoszą: W Polsce został nieprzyjaciel w kilku odcinkach wyparty ze swoich poprzednich pozycji. Nasze wojska dotarły przystępem miejscami aż do przeszkołu nieprzyjacielskiej głównej pozycji. Na froncie w zachodniej Galicji i w Karpatach otywiona walka artyleryjska. Niegdyś między dolinami Orava a Opór odpaliły się wojska nowe gwałtownie ataki rosyjskie, wzięły 200 chłopów do niewoli, przeszły następnie do statku i zdobyły po zaciętej walce silny rosyjski punkt oparcia w wschodzie wzgórza Ostre. Kilkaset Rosjan wzięto do niewoli i zdobyto karabiny maszynowe. W południowo-wschodniej Galicji i w Bukowinie zauważono zmiany. Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Bombardowanie Dunkirchen.

Londyn, 2 maja (W. T. B.). »Daily News« donosi wczoraj z północnej Francji: Niemcy rozpoczęli w czwartek rano gwałtowne bombardowanie Dunkirchen, które rozpoczęło się krótko po godz. 11, trwało do godz. 3 po południu, nagle ustalo. Wiecej jak sześćdziesiąt 305 centym. granatów zostało rzuconych do miasta. Z początku każdy był zdziwiony, gdyż nikomu nie mógł sobie wytlumaczyć, z jakim potęgiem potoczyły się granaty pochodzące. Jeden granat padł na koszary i zabudowania; inne padły w rozmaite części miasta i po czynili wielkie szkody. 150 osób, przeważnie obywateli, zostało zabitych lub rannych; spieszono do piwnic, w których setki ludzi się ukrywały, dopóki ostrzelanie się nie skończyło. Dzisiaj rano przybyły przeszło 2000 żołnierzy do Calais, później jeszcze więcej. Wczoraj sytuacja była bardzo dobrze oddalony huk armat i gromu daleko na południe nad wybrzeżem.

Amsterdam, 2 maja (W. T. B.). Ostrzelanie Dunkirchen wywołało w Anglii wielkie wrażenie, tem wiecej, że przyszło zupełnie nie spodziewano się. Równocześnie krałyły pogłoski i niemieckim okrętem wojennym udało się przybyć na wysokość Dunkirchen z morza oworzyc ogień. »Nieuves van den Tag« pisze w artykule wstępny: Zagadka z Dunkirchen jeszcze nie rozwiązana. Jakkolwiek brak pogłoski o bitwie na morzu, to przecież najprawdopodobniej jest rozwiązanie, iż ostrzelanie nie odbywało się ze strony lądu, lecz przez ciężki działa okrętowe. Wymienione pismo przypisza, iż ostrzelanie przeprowadziły dwa największe, największe okręty niemieckie »Ersatz Kaiser Friedrich III« i »Ersatz Wilhelm«. Przy czym, o której donoszono z Anglii, że lotniczo sprzymierzonych nie mogli odkryć nieprzyjacielskich okrętów, przypisuje gazeta mgle, panującą na wybrzeżu. Hagski »Nieuve Courant« nazywa wiadomość o ostrzelaniu Dunkirchen sensacyjną, nie sądzi atoli, że tu okręty wchodzą w głąb, lecz, że bombardowanie przeprowadzone zostało nowemi, nadzwyczaj dalekonosnymi działaami. »Rotterd. Courant«, krytykując wszystkie o ostrzelaniu fortę nadeszłe, częściowo sprzeczne ze sobą, wiadomości, przychodzi do wniosku, iż należy odczekać dalszych wiadomości, aby otrzymać wyjaśnienie. Taktyka angielska na morzu jest oszczędzanie floty, aby zatrzymać panowanie nad handlem światowym, i dla tego omijać teren zajmowany przez okręty wojenne i łodzie podwodne. Jest to praktyczne, ale nie wygląda po bohaterku. Jeżeli niemiecka flota rzeczywiście bombardowała Dunkir-

Zaprzeczenie głównej kwaterze niemieckiej.

Berlin, 3 maja (W. T. B.). Gazety berlińskie donoszą, że z głównej kwaterze niemieckiej otrzymują następujące pismo: Niestety znowu jesteśmy spowodowani do sprostowania kilku publikacjom naszych nieprzyjacieli, gdyż widocznie przygotowane są na to, aby za granicą wywołać fałszywe pojęcia. Za strony angielskiej twierdzą dzisiaj, że wioska St. Julian we Flandrii tylko kilka godzin była w posiadaniu niemieckiem, a potem odbita została przez Kanadyjczyków, Szkotów i Irlandczyków. Twierdzenie to jest w sprzeczności z prawdą. St. Julian jest silnie w naszym posiadaniu, nasze stanowiska naprzód wysunięte są nawet kilkaset metrów dalej stąd ku nieprzyjacielowi. Francuzi zaś wedle ich dzisiejszego sprawozdania rzekomo w Lotaryngii zyskali na szerokości 25 kilometrów 4 kilometry głębokości na terenie. Zapominają jednak dodać, że chodziło tylko o postąpienie naprzód w Lotaryngii francuskiej w okolicy, gdzie się nie znajdują wojska niemieckie, gdyż na nich daleko w teren francuski wysuniętych linach już od wielu miesięcy się nie zmieściło. Jak wynika z naszych sprawozdań codziennych,

chen, to nie mogą Angliki więcej powiedzieć, jakoby Niemcy trzymali się starannie zdala od angielskich działa okrętowych. Angielska flota opanowywały więc wprawdzie mórze światowe, ale nie cały kanał.

Szczegóły walki pod Ypres.

Londyn, 1 maja. (W. T. B.) Świadek angielski bitwy pod Ypres opowiada: Atak Niemców nie był wcale czemś niespodziewanym, ponieważ już przed kilkoma dniami zauważano ruchy wojsk poza frontem niemieckim. Planem ich było nagle rozpoczęcie ataku w kierunku południowo-zachodnim, któryby Niemcom umożliwił zajęcie przejścia przez kanał na południe od Bixchoote, oraz zajęcie pozycji za lewem skrzydłem angielskim, z kąd mogliby zagrażać miastu Ypres. Artyleria, na którą nasili zniechęca, rozpoczęła ogień dopiero na mały dystans i atak wstrzymywała. Z Ypres nadeszła pomoc. Oficerowie ludzi swoich z własnej inicjatywy prowadzili na następującego nieprzyjaciela. Gdy nastąpiła noc, bitwa toczyła się przy świetle księżyca.

Zaostrzone walki na morzu.

Londyn, 2 maja. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Niemiecka łódź podwodna stoczyła parowiec angielski „Edalec”, o 15.000 tonach pojemności, znajdujący się w drodze z południowej Ameryki. Załoga została wysadzona na wyspach „Scillie”. (Uwaga biura Wolff: Wedle rejestru Lloyd'a miał parowiec „Edalec” tylko 3100 ton pojemności).

Londyn, 2 maja. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Parowiec rosyjski, z ładunkiem kamieni, został podobno zatopiony przez niemiecką łódź podwodną przy wyspach Blasket na zachodnim wybrzeżu Irlandii. Złodę uratowano i wysadzono na wyspę Walentia.

Londyn, 2 maja. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Stoczniony parowiec rosyjski nazywa się „Svoronos”; znajdował się w drodze z portu Talbot do Archangielska. Załoga, składająca się z 24 ludzi, miała zaledwie czas opuścić statek, zanim Niemcy daли ogień. Parowiec zatonął w 12 minutach.

Z głównej kwatery tureckiej.

Konstantynopol, 1. maja. (W. T. B.) Główna kwatery donosi o godz. 7.55 wieczorem: Lewo nieprzyjacielskie skrzydło, które zostało wyparte przez nasze kilkakrotnie ataki ze swoich pozycji pod Kaba Tepe ku północy w kierunku na Ari Burnu, próbowało wszoraj postąpić naprzód, aby się wycofać z pod skutecznego ogienia naszej artylerii, zostało jednak w ataku na bagietę ponownie wpędzone w swoje stare pozycje nad brzegiem. Przy tej okazji zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe z całym materiałem i amunicją. Nieprzyjaciel, który wyładował na ubezpieczonych brzegach pod Sodd-ul-Bahr, i mógł się dalej ubezpieczyć, znajduje się obecnie wskutek ogienia naszych baterii na wybrzeżu anatolskim w pozycji nie do utrzymania. Okręty nieprzyjacielskie, które ogieniem swojej ciężkiej artylerii bronią musiały swych wojsk wyładowanych, nie podjęły żadnej akcji przeciwko cieśninie. — Australsko-angielska łódź podwodna „Ae Ilc” została przed kilkoma dniami zatopiona przez nasze okręty wojenne, kiedy chciała wderzyć się na morm Marmore. Załoga, składająca się z 3 oficerów i 29 żołnierzy, została wzięta do niewoli. — Nieprzyjacielski hydroplan, który przelały nad zatoką Aleksandrette, został przez nasz ogień uszkodzony i wpadł do morza. — Szczątki zostały pozbierane przez jeden z krążowników, krążących po tych wodach. — Z resztą pola walki nic ważniejszego do doniesienia.

Konstantynopol, 3 maja. (W. T. B.) Główna kwatery turecka donosi z dnia 2 maja: Z powodu naszych ataków i ogienia naszych baterii nie powiodło się nieprzyjacielowi polepszyć swojej sytuacji niebezpiecznej na wybrzeżu połyspu Galilipoli. Wczoraj francuski krążownik pancerny „Henryk IV” ugodził 10 granatów. Dzis okrą się nie pokazał. Pancernik angielski „Vengeance” wyciągnął się. Atak nocny kilku łodzi torpedowych na cieśninę odparto bardzo łatwo. — Po demonstrowaniu całodzisianem nad Bosforem rosyjskiej floty czarnomorskiej, cofnęła się ona ku północy. Nieprzyjacielska łódź podwodna, usiłująca wpłynąć w cieśninę, weszła na minę i utonęła. Załogi nie można było ocalić. — Dnia 28 kwietnia zmuszono nad kanałem sueckim kompanię wojsk angielskich do ucieczki. Zdobyliśmy małostwo karabinów i przyczepów do wyekwipowania wielbłądów. — W dniu 29 z. m. odpaliśmy atak dwóch szwadronów lansierów. Nieprzyjacielski stracił 60 zabitych i rannych, my 9 ludzi.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn, 1 maja. (W. T. B.) Biuro Reutera o-głasza spis 13 nazwisk oficerów angielskiego korpusu ekspedycyjnego na morzu Śródziemnym, którzy są raniani. Pomiedzy nimi znajdują się nazwiska dwóch generał-majorów, z których jeden wskutek rany umarł.

Ostatnie wiadomości urzędowe.

Z powodu obserwacyjnych wiadomości z pola walki je-

steśmy zniewoleni podać ponizej tylko najważniejsze wiadomości wedle doniesień biura Wolff'a:

We Flandrii zdobyliśmy 6 od wielu miesięcy do-tychczas zacięcie bronionych miejscowości. Cofający się nieprzyjaciel pozostaje pod ogolem naszych baterii na południe i północ Ypera.

Z wschodniego pola walki. Liczba wziętych w po-szczęciu do Mitawy Rosyjów wzrosła na przeszlo 4000.

Z południowo-wschodniego pola walki. Ofensywa pomiędzy lesistemi Karpatami a Czerną Wisłą zrobiła dobre postępy. Zdobyczą pierwszego dnia było: 21500 jeńców, 16 armat, 47 karabinów maszynowych i do tego czas nie do obliczenia ma-terialu wojskowego.

Naczelnego dowództwo armii.

Z austriackiego sztabu generalnego.

Biuro telegraficzne Wolff'a donosi, iż liczba dotychczas wziętych do niewoli w walce pomiędzy Wisłą a Karpatami wynosi przeszlo 30.000 i dalej się pod-nosi. W liczbie zdobytych rosyjskich pozycji zdobyto bieżący materiał wojskowy; 22 armaty, 64 ka-rabiny maszynowe były pierwszą zdobyczą.

Z blizka i z daleka.

Racibórz. Powien obywatel z Rosowskiego Lesu sprawdził na targu kilka świń, u których we-tertarz stwierdził pewną chorobę zaraźliwą i których z tego powodu nie wolno było sprzedawać. Wracając do domu, obywatel ów pomimo zakazu świnie te sprze-dział w drodze. Za to obecnie skazała go izba karna w Raciborzu na 150 mk. kary i koszta. — Może to być przestępca dla innych!

— Na bezdomnych rodaków złożyli w dolszym ciągu na nasze ręce pp. J. F. ze Starcławii 2 mk., stary czytelnik „Nowin Racib.” z Zabłockowa 1 mk., pewien wiarus z Dziećmirowa 5 mk., Teodor Jobna z Budzisz 5 mk., pewna osoba 2 mk., pewna osoba 1 mk. Z pozostałymi w redakcji 295 mk. 50 f.-o. Ogółem złożono na nasze ręce 2495 mk. 50 f.-o., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 295 mk. 50 f.-o. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— Dwa tygodnie wiezienia za niewydanie lokatorowi karty na chleb. Przed sądem lawniczym w Neutöle toczył się proces przeciwko właścielowi domu i jego żonie. Oboje oskarzeni byli o to, że nie chcieli jednej ze swych lokaterek czyli komornic wydać karty, uprawniającej do zakupu chleba i maki. Go-spodarz uwiedomił swych lokatorów, że w sprawie kart chlebowych ustalili godzinę przyjęć w poniedziałek rano od 8 do 9. Lokator F. matka dnia niezwłocznie, przyszła 5 minut po 9 po swą kartę. Gospodarz oświadczył jej jednak, że teraz nie przyjmuje i że już wogóle karty nie dostanie. Kobieta w ciągu dnia jeszcze pięć razy była u gospodarza po karcie, lecz zawsze naprawo, aż wreszcie dostała ją we wtorek. Przed sądem bronili się właściciel domu tem, że nie może być każdej chwili do usług swych lokatorów. Prokurator wnosił o 100 mk kary; sąd jednak poszedł dalej i za-wyrokuwał dla każdego z małżonków po dwa tygodnie wiezienia. — Wyrok uzasadniony został tem, że o ka-rze pieczętnej nie może być mowy, bo przez swoje po-stępowanie pozbawił swą lokatkę chleba na przeszlo 24 godziny.

— Nie wolno dawać jenciom napojów alkoholowych! Odnosnie ostrzeżenie wydał komenderujący general I korpusu armii. Chodzi tu o jenców, któ-rzy są na robotach u prywatnych ludzi. Ostrzeżenie to bramie w tłumaczeniu: „Doświadczenie poczytione z jencami rosyjskimi wymaga koniecznie, aby znowu zwrócić na to uwagę, iż pracodawcy nie powinni pod żadnym warunkiem dawać jencom zatrudnionym żadnych napojów alkoholowych. Nie powinni tego czynić ani zyczliwości ani z chęcią pobudzenia jenców do ocho-cej pracy. Spontaniczne wykonywanie dalszej pracy osiągnie się tylko przy bezwarkowem wypełnieniu po-wyższych wskazówek.”

— W sprawie ziemniaków (kartofli), ich za-chowania i zużywania, wydał minister robót publicznych dr. Breitenbach obwieszczenie z różnicami uwagami, do których należy się zastosować. Przed wszystkim trzeba zachowywać nadzwyczajną dbałość przy przechowy-waniu ziemniaków, aby się nie psuły i nie kiektowały zanadto. Ziemniak, skoro wsłubią podjęźdzenie, że ulegnie przedwcześnie zepsuciu, powinien być jak naj-przedże suzyty, aby nie uległ zupełnemu zepsuciu lub skieleto-waniu. Potrzebne jest nadzwyczajne oszczędzanie ziemniaków w kuchni. Należy tylko tyle ziemniaków gotować, ile rzeczywiście potrzeba do obiadu. A ziemniaki powinno się gotować tylko nieostrograne czyli w mundurze. Marantrawienie ziemniaków, powstające z powoda strugania tychże, jest w czasach obecnych zupełnie nie na miejscu. Także niezupublicznie odpowie-danie ziemniaków trzeba zużyć na pozywienie o ile mo-żności. Przy dobrej woli i stosownym obchodzeniu się można tu wiele zdziałać. Gospodynie domu stawaj-ty przed nowym zadaniem. Członkowie zaś redzin muszą się tem zadowolić, co im kuchnia przygotuje.

Dalej zawiera obwieszczenie ministra rady niemniej

ważne co do sadzenia ziemniaków, mianowicie wcze-szych wiosennych, oraz co do uprawy warzywa.

Minister spraw wewnętrznych dr. Loebell też się postarał o to, aby uwagi te i rady wszędzie ogłoszono.

— **Strzybnik**, pow. raciborski. W kolonii Strzybnik, położonej przy drodze z Mozurowa do Pa-włowa, wybuchł w niedzielę w południe pożar w po-siadłości siedlaka Adolfa Sedlaczka. Chatka i chlew, a także spory zapas owsa, łączmienia i innych produ-któw rolniczych stały się pastwą plomieni.

— **Górkowice** w Rybnickiem. Pewne czeskie przedsiębiorstwo górnicze bije dziury wiertnicze w tu-tejszej okolicy, poszukując węgla w ziemi. Jeżeli znaj-dzie dostaćce pokłady tego materiału w ziemi, bę-dzie tu budować kopalnię.

— **Z Pszczynskiego**. Górnik Franciszek Kuczmiński z Krasowa postradal życie z powodu wy-padku w kopalni Książęcej. Ponieważ nabój jeden nie wybuchał, K. poszedł do przedku, aby „zbadać przyczynę”. Właśnie gdy stał przed dziurą z nabojem, nastąpił spóźniony wybuch. Kuczmiński został na głowie i pier-szach strasznie poszarpany i popalony i wskutek tego umarł, pozostawiając troje małych dzieci sierotami.

— Choroby wśród dzieci mnożą się w niektórych miejscowościach. W Dolnych Łaziskach musiano zamknąć szkołę z powodu licznych wypadków szkarla-tyny. W Górnym Łazisku znów rozszerza się odra.

— Dzieci chore należy przetrzymywać w domu i sta-rannie je pielęgnować, dopóki choroba zupełnie nie mi-nie, inaczej choroba wraca pogorszona i może dopro-wadzić łatwo do śmierci.

— Pożar. Z nieznanych przyczyn powstał pożar w posiadłości gospodarza Feldka (dawniej posiadłość Kowalskiego) we Wesołej. Cała posiadłość gorzała ze-spełnie razem z wieczną częścią mebli. Zabudowania były uberszone, meble atoli nie.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE”!

Nie ustawajmy w składach na bezdomnych rodaków!

Czytając w ostatnich dniach „Nowiny Raciborskie”, można było zauważać zmniejszającą się ofiarność dla braci naszych w Królestwie i Galicyi, cierpiąca nę-dzę z powodu wojny. Czyż już w nas nie ma serca, litującego się na widok nędzy ludzkiej? Czyż tak dalece miałyby się posunąć nasza cięłość? Coż znaczy dla cierpiącej ludności polskiej w Królestwie i Galicyi sumą nie całego miliona marek! Nie jeden jedynie raz nawiedziła powszechnie nędzią kraju nasz polski, lecz stale i jeszcze, nie da Boże, długo będzie go nawie-dzała. Coż my na to, którzyśmy skutków wojny wo-góle, a przynajmniej bardziej mało odczuwali? Ogień w zbrokiem patrymy na te ogląd nędzę, nie litując się nad współbraci nasiymi. Mała nawet jaimuzna wy-starczy, ale bez ustanku, ciągle powinniśmy składać na ołtarz ofiary. Co powiedział Pan nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus, o uczynkach milosciennych? Cieście się jednemu z braci Moich najmiłosierdziajszych. Miejsce uczydli. Nie trzeba się wypytać najdrobniejszej jaimużny.

Starsi z czytelników pamiętają, oto, wielu kleske-wskutek powodzi, która w roku 1878/79 nasz Góral Silesia nawiedziła. Wtedy spieszyl nam z pomocą w o-fiarach naszej współpracy z Królestwem i Galicją. Nie chcąc być dłużnymi, ofiarowaliśmy im również w ich na-wiedzeniu przez nędę choć w dwoi grosz, ale bezustannie. Nie wystarczy tylko raz dać, lecz stale. Wtedy choć jeszcze nie całkowicie zgodzimy ich nędę.

Pan Bóg Wam wynagrodzi, kochani rodacy, a po wojnie, gdy kraj nasz polski wróci do zasadniczego stanu, wtedy powiedzieć możemy ze spokoju sumi-niem, żeśmy celem odbudowania tego kraju naszego chętnie ofiary poniesli. Więc okazmy nasze dobra serca.

NOWINKI.

— Wybuch rosyjskiej fabryki prochu. Piotrogrod, 1 maja. (W. T. B.) Pet. Ag. Telegraf donosi, że w dniu 29 z. m. wieczorem nastąpił w wielkiej fabryce materiałów wybuchowych w Ochcie, przed-mieście piotrogrodzkim wybuch, który uszkodził kilka budynków i zburzył warsztat, mający mniejsze znacze-nie. Magazyny materiałów wybuchowych i podzieli grotowe są nietknięte. Prace w fabryce zostaną przerwa-ne tylko na kilka dni. Liczba ofiar w ludziach jeszcze nieznana.

— Wytrzymały Polak. Jak donosi „Deutsche Medizinische Wochnenschrift”, pewien żołnierz armii niemieckiej, narodowości polskiej z Poznania, radiony szrap-nalem, odniósł na całym ciele 58 ran z tych 7 śmiertelnych, 22 zaś bardzo ciężkich. Mimo tego bezna-dzielnego stanu, przyszedł w niespełna dziesięciu tygo-dniach zupełnie do zdrowia, iakkolwiek utracił oko i jedną nogę aż do kolan.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.



W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości poczawszy od 1 mk. i płacimy od nich:
 3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
 4% > kwartalnym
 4 1/4% > półrocznym
 4 1/4% > rocznym
 5% > dwuletnim

Bank Ziemiański - Landbank,

w Bytomiu G. S. (Beuthen O.S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

Do Komunii Św.

zakupuje się najlepiej i najtaniej gotowe ubrania i na miarę w dobrym wykonaniu u

J. Schindlera nast.

S. Breitbartha

Racibórz, Długa ul. 28.

Na wiosnę

polecam mój ubiorów dla panów, chłopów i dzieci wielki skład w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Wykonanie eleganckiej garderoby męskiej według miary pod gwarancją dobrego przylegania w moim warsztacie jak najtaniej.

Słodkie wino jabłkowe

Wino jabłkowe posiada wielką pożywność, wino jabłkowe jest dobre, wino jabłkowe jest smaczne, wino jabłkowe wzmacnia chorego, wino jabłkowe jest zdrowe, wino jabłkowe jest przez lekarzy polecone, wino jabłkowe jest lepsze jak inny napój, wino jabłkowe powinno być dawane przy każdej robocie, wino jabłkowe nie powinno brakować przy żadnej uroczystości, wino jabłkowe jest o połowę tanisze od wódki, wino jabłkowe tylko w fabryce wina jabłkowego

S. Stein,

Racibórz, przy moście Odrzańskim.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałdski w Raciborzu. — Nakładem i ciesiącami Nowin Raciborskich w Raciborzu.

J. Stanulla nast.,

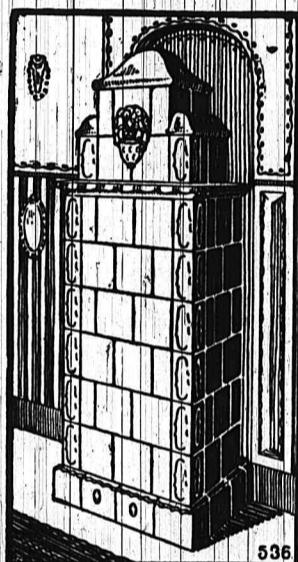
Racibórz-Rynek
poleca na sezon wiosenny

swój wielki skład

atląsów, jedwabi, aksamitów, muślinów, batystów w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Dalej chusty do okrycia, chusty na głowę, wielkie chusty (spiegel), szale, percale wyprawy ślubne. Materiały mężkie w rozmaitych gatunkach.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlańczych, budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przedstawianie i budowa nowych pieców kachlańczych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Do pierwszej Komunii Św.
książki do nabożeństwa:

Droga do Nieba,
różance.

Obrzki do Komunii Św., wężejki, portmonetki, kurki na powitanie, papier do pisania i kartki do wojny, wszystkie rzeczy szkolne poleca jak najtaniej.

Hugo Tauber,
skład papieru,
Racibórz,
Odrzańska ul. 14.

Poznaję na miejscu lub też z bliskiej okolicy

ucznia,
jako też uczennice,
znających język polski.

Adolf Badrian,
Racibórz-Rynek,
skład manufakturowy.

Kwaśne ogórki polecam kopami po 3 mk. tak długo, jak zapas staczy.

Również polecam towary kolonialne.

Maria Pollnik, Racibórz,
Neustadtstr. 5.

Z powodu urządzenia wodociągu jest dobra

pompa

do wody ze skrzyniami tani na sprzedaw, równiez dobra

lampa gazowa.

S. Bielschowsky,
Racibórz.

Pszenny grysek,
cent. 58,00 mk.

mąka Kaiserzugsmahl,
cent. 45,00 mk.

mąkę kartoflaną,
cent. 45,00 mk.

świeża marmelada
dwórcowa, 5 fant. kaboi 2,25

Pinkus, Racibórz
Odrzańska ul. 22 II.

Polecam mój obfitły skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach,

kawa,

zawsze świeże palona,

doskonała herbata,

Świeże wędzone i marynowane ryby.

Świeże ryby rzeczne i morskie.

Th. Pawlenka,
Racibórz, tylko Nowa ul. 5
Telefon nr. 22.